

Krytyczna sytuacja gospodarcza Nowogródka

Wywiad z nowoobranym burmistrzem p. inż. Wolnikiem
NOWOGRODEK, dnia 24 kwietnia (tel. w. „Słowa“). Nowoobranym burmistrzem Nowogródka inż. Wolnik przedstawił wczoraj w wywiadzie z którego dowiadujemy się, że sytuacja finansowa Nowogródka jest krytyczna, gdyż miasto posiada 568.783 zł. długów i 115.025 zł. deficytu z ub. roku...

Niemen grozi wylewem

LIDA, 26.4. (Tel. w. „Słowa“). Pod Bielcą Niemen podniósł się do stanu 3,51 mtr. W zagrożonych miejscowościach Nahorniki, Boredary i Dominowo, czuwają zaalarmowane pogotowia przeciwpożarowe.

Pomoc siewna dla powiatu baranowickiego

BARANOWICZE, 26. IV. (tel. w. Słowa). Jak już donosiliśmy dla powiatu baranowickiego została przeznaczona pożyczka siewna w sumie 200.000 zł. Pożyczka ta została rozdzielona za pośrednictwem kas spółdzielczych, banków ludowych i częściowo Syndykatu Rolniczego...

Proces przeciwko nadkom. Kaludze

LIDA, dnia 26 kwietnia. (Tel. w. „Słowa“). Wczoraj rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko nadkom. P. P. Kaludze i współoskarżonym Kamienieckiemu, Marji Grabowieckiej i podkom. Lubiejewskiemu. Do rozprawy powołano ze strony oskarżenia 38 świadków. Na rozprawę przybyli: insp. Ludwikowski i insp. Barwicz z Komendy Głównej oraz wojewódzki Komendant P. P. Reszkowski. Akt oskarżenia zarzuca nadkom. Kaludze nadużycia służbowe, Marji Grabowieckiej uczestnictwo w fałszerstwie dokumentu, podkom. Lubiejewskiemu zaniechania służbowe. Rozprawa potrwa kilka dni.

Połączenie autobusowe Lida—Bielica

LIDA, 26.4. (Tel. w. „Słowa“). Między Lidą a Bielcą zostało utworzone połączenie autobusowe.

Zniżka cen na chleb, wzrost na mięso.

LIDA, dnia 26 kwietnia (Tel. w. „Słowa“). W ostatnich dniach nastąpiła podwyżka cen na mięso, natomiast ceny na chleb spadły. Podwyżka cen na mięso jest tembardziej niezrozumiała, gdyż wskutek braku paszy podaż bydła jest dostateczna.

Sprawozdanie poselskie posła Rdułtowskiego.

STOŁPCE, dnia 26 kwietnia (Tel. w. „Słowa“). W dniu 28 b. m. odbędzie się w Stołpcach sprawozdanie poselskie, na którym pos. B.B. W. Rdułtowski wygłosi przemówienie o obecnej sytuacji politycznej.

Ofiary pożaru we wsi Tołkoczki.

LIDA, dnia 26 kwietnia (Tel. w. „Słowa“). W czasie pożaru we wsi Tołkoczki, o czym już donosiliśmy, 8 osób odniosło porażenie, z czego 4 ciężkie, tak, iż musiało ich odwieźć do szpitala. W miasteczku Zabłocie t.j. siedzibie urzędu gminnego utworzono komitet pomocy dla pogorzelców.

DRUSKIENKI.

— 25 lat pracy kapłańskiej. Miasteczko nasze obchodziło w miesiącu marcu niezwykłe uroczyste jubileusz 25 lecia pracy kapłańskiej miejscowego proboszcza, magistra teologii, ks. Bolesława Wolejki. Jubilat, zasłużony kapłan, owiany gorącym patriotyzmem, niestrudzony inicjator i kierownik bu-

dowy nowego kościoła, krzewiciel oświaty i wrażliwości; za czasów niewoli, organizator pierwszego samorządu miejskiego, założyciel szkoły polskiej, Towarzystwa Dobroczytności i spółdzielni w Druskienkach jest i w chwili obecnej ośrodkiem pracy na polu oświaty i wychowania ludności.

Na zaproszenie komitetu jubileuszowego zjechało na uroczystość liczne grono gości. W dniu obchodu nabożeństwo celebrował ks. Jubilat podniósł kazanie wygłosił ks. kanonik Sperski, dziekan grodzieński. W kazaniu poruszył ks. Sperski zaślubił i wielką działalność kapłańską i obywatelską ks. Wolejki, który w czasach największego ucisku i niewoli mimo przesładowań najeźdźców, stał zawsze godnie na posterunku kapłana i Polaka patrioty. Świętynia szczerze wypełniona była przez parafian i dziesiątę szkolną.

Po nabożeństwie w miejscowej szkole urządzona była akademja, podczas której w imieniu nauczycielstwa i działaczy szkolnej wygłosił przemówienie do ks. Jubilata, kierownik miejscowej szkoły, nauczyciel p. M. Szczerbiński. Po deklamacjach wręczono adres.

Od Magistratu i Rady miejskiej przemówił burmistrz p. Witold Markiewicz wręczając artystycznie wykonany adres z licznymi podpisami wszystkich miejscowych organizacji społecznych, urzędów i parafian. Od miejscowego stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej otrzymał ks. Jubilat bardzo miłe uśmiechnięte. Przy zakończeniu akademji w słowach bardzo serdecznych podziękował ks. Wolejko zebranym. Rozentuzjowana pu-

Pomoc dla Prus Wschodnich

BERLIN, 26.4. Pat. Rada państwa Rzeszy przyjęła wczoraj projekt ustawy o pomocy gospodarczej dla Prus Wschodnich na rok bieżący. Ustawa przewiduje wydatki w wysokości 50 milionów marek na zasiłki, 29 milionów na pożyczki i 79 i pół milionów na gwarancje. Poza to skarb Rzeszy upoważniony został do udzielenia zaliczek na zabezpieczone pożyczki w wysokości 67 i pół miliona marek. Rada państwa przyjęła następnie preliminarz budżetu nadzwyczajnego na rok 1929, zawierający pokrycie finansowe programu pomocy dla Prus Wschodnich.

Kto ile ma łodzi podwodnych.

LONDYN, 26 IV. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Lordów w odpowiedzi na zapytanie pierwszy lord admiralacji zakomunikował, iż stosunek różnego typu czynnych łodzi podwodnych w poszczególnych krajach jest następujący: Anglia—50, Stany Zjednoczone 122, Francja—52 i Włochy—43.

Zabrakło benzyny!

Nieudany lot bez lądowania z Anglii do Indji.

LONDYN, 26 IV. PAT. Agencja Reutersa podaje z Simlah, iż samolot angielski „Fairy” z lotnikami Williamem i Jenkinsem, który odleciał onegdaj rano z lotniska Cranwell w Anglii, z zamiarem przelecenia bez lądowania do Indji, przeleciał dziś po pop. nad Carahi w Indjach, kierując się bezpośrednio do miejsca przeznaczenia Bangalore.

CARAH, 26 IV. PAT. Monopol angielski, który przeleciał o godz. 4 po poł. według czasu miejscowego nad Carahi, powrócił tam z powodu wyczerpania się zapasu benzyny i wylądował o godz. 5 m. 45. Lot trwał 50 godz. 38 min.

Katastrofa lotnicza w Czechach

PRAGA, 26. IV. PAT. Na lotnisku wojskowym w Olomoucu wydarzyła się katastrofa. Mianowicie, jeden z lotników dostał się bezpośrednio po starcie w korkociąg i spadł z wysokości 100 m., wskutek czego uległ złamaniu nóg i ciężkim poranieniom wewnętrznym.

Samochodem 212 klm na godzinę.

LE CAP, 26.4. Pat. Automobilista angielski Campbell pobił wczoraj w miejscowości Verneuppan rekordy szybkości na dystansach 5 mil i 5 klm., lecz nie zdołał pobić rekordu na dystansie 1 klm. Szybkość osiągniętą przez Campbella na dystansie 5 mil wynosiła 212 mil na godzinę, zaś na dystansie 5 klm. 211 mil na godzinę.

Konkursy hipiczne w Nicei.

NICEA, 25 IV. PAT. W 7-mym dniu konkursów w Nicei rozegrano nagrodę przechodnią m. Nicei. W roku bieżącym nagrodę tę zdobył porażony pierwszy por. Guin de Vallier (Francja), Włochom przypadły druga i trzecia nagrody. Ptk. Römmel zajął 10-te miejsce, por. Starnawski 12 te, rot. Królikiewicz—13-te, por. Rojczewicz—16-te, por. Kulesza—20-te.

Read: Czytajcie Myśl Mocarstwowa, jedyny organ młodego konserwatyzmu w Polsce. REDAKCJA I ADMINISTRACJA Poznań, Cieszkowskiego 9.

Read: SZKOŁA FILMOWA Zw. rtystów Sztuki Kinematograficznej w Wilnie. Przyjmuje zapisy na rok szkolny 1929. Sekretariat czynny codziennie od g. 11—15—8 w lokalu szkoły ul. Ostrobramska 27.

bliskość z uniesieniem wniosła okrzyki na cześć swojego proboszcza. Wruszający był widok cisnących się parafian, z których każdy chciał choć kilka słów przemówić do ks. Jubilata. Wielu, wielu ze łzami w oczach dziękowało za trud i pracę kapłańską podjętą dla parafii. I słusznie. Wczoraszno o godzinie 19 odbył się bankiet podczas którego przemawiał w imieniu duchowieństwa ks. kanonik, dziekan Sperski. Od parafian mówił p. inżynier Ignacy Prosiński, dziękując ks. proboszczowi za jego tylną pracę pełną ofiarności i poświęcenia. Przy zakończeniu wręczył p. Prosiński ks.

Jubilatowi cenny upominek w postaci złotego zegarka z odpowiednim napisem na breloku zakupiony z dobrowolińskich składek wszystkich parafian.

Szczerze i serdecznie powiedział kilka słów p. kapitan Zdanowicz z imienia miejscowego dowództwa KOP i żołnierzy. W podziękowaniu odpowiedział bardzo wzruszony ks. Wolejki. W czasie bankietu zostały odczytane despeze gratulacyjne. Pod czas przyjęcia panował nastrój serdeczny i miły.

Obecny.

Smutny finał „apostola” nowej moralności.

Autor „Satan conduit le Bal” pod kluczem.

Przed paru laty, wielką wywołało sensację ukazanie się w Paryżu 500 stronicowej książki Jerzego Anquetila pod frapującym tytułem: „Satan conduit le bal”. I nie tylko w Paryżu. U nas w Polsce wprost się zaczytywano.

W roku 1925 za swoją książkę otrzymał w Genewie nagrodę Prix International de Littérature. Sąd konkursowy orzekł wówczas, że jest to „najpiękniejsza książka w literaturze francuskiej z lat ostatnich”.

Wyróżnienie książki działałoby nie wiele, gdyby nie sama jej treść i ta żądza sensacji i rzeczy niezwykłych, jaka jest cechą charakterystyczną teraźniejszego społeczeństwa kulturalnego pod każdą szerokością geograficzną. Ta właśnie chęć przeczytania, jak się to mówi, czegoś pikantnego i to szepcie sobie w uchu do ucha z tajemniczym uśmiechem sprawiło, że książka była rozchwytywana a Georges Anquetil stał się cześć w rodzaju „apostola” odrodzenia moralnego.

Satan conduit le bal — to obraz powojennego Paryża. Zdziczenie i zepsucie obyczajów, najciemniejsze afery finansowe, przekupstwa ludzi stojących na świeczniku, zgłizna dancin-gów—oto tło interesującej fabuły napisanej żywo z dużą siłą ekspresji.

Nie trzeba dodawać, że autor powieści stał się odrazu osobistością popularną. Powodzenie książki było tylko początkiem jego kariery, która doprowadziła go do... celi więziennej. Myśl szerszenia „odrodzenia moralnego” przez babranie się w brudzie powojennych stosunków, nie dawała mu spokoju. Zaczął redagować radykalny dziennik polityczny „Rumeuer”.

Jakież było zdziwienie paryżan, gdy pewnego dnia ukazała się w prasie wiadomość o aresztowaniu redaktora „Rumeuer” Georges Anquetila pod zarzutem szantażów. Teraz właśnie w Paryżu rozpoczął się proces. Okazuje się, że „apostol” Anquetil gorszący się zwyrodnieniem obyczajów powojennych, szalbierstwami finansowymi i t. p. rzeczami, sam był pierwszorzędnym mistrzem w organizowaniu szantażów.

Sprawa Anquetila jest tem ciekawsza, że wiąże się z sensacyjną aferą „Gazette du Franc” i z jej główną bohaterką Martą Hanau. Aresztowanie Anquetila nastąpiło na skutek zeznań Hanau, która oświadczyła sędziemu śledczemu, że była ofiarą szajki wyrafinowanych szantarzystów na czele z Georgesem Anquetilem. Pośrednikiem pomiędzy Martą Hanau a redaktorem „Rumeur’a” był również znany z afery „Gazette du France” dziennikarz Amarde.

Akt oskarżenia rysuje Anquetila jako człowieka amoralnego, bez zasad, czerpiącego środki utrzymania z szantażów. Karjera jego była dość urozmaicona. Był redaktorem tygodnika okropności p.t. „Le Grand Guignol”, następnie trafił do więzienia za szantaż, z kolei wydał kilka książek pornograficznych aż wreszcie napisał „Satan conduit le bal” i został ogłoszony przez prasę za „apostola” odrodzenia moralnego.

Jeszcze za czasów wydawania Grand Guignol'u, sekretarz Auquetila zwrócił się do Marty Hanau z prośbą o subwencję, wypłaciła mu ona wówczas 7.500 franków. Kiedy

ukazał się pierwszy numer „Rumeuera” Anquetil zażądał zwiększenia subydium. Marta Hanau wydała mu 100.000 fr. Z kolei w parę miesięcy później pod wpływem pogroźek wypłaciła znowu 500.000 fr. Za to wszystko Anquetil udzielał w swem piśmie do dyspozycji p. Hanau jedną stronicę w dziale gospodarzo finansowym.

Anquetil był nienasycony. Marta Hanau jeszcze dwukrotnie „wypłacała mu większe sumy. Spis ofiar szantażysty jest bardzo duży. Wyjaśniono, że drogą szantaży Anquetil wyłudził zgórą 13 milionów franków. Anquetil nie przyznaje się do winy twierdząc, że pieniądze otrzymał za ogłoszenia.

Najciekawszą w tem wszystkim jest sprawa, która dotychczas mimo skrupulatnego śledztwa okryta jest tajemnicą. Chodzi o ów milion fr. który na kilka godzin przed swem aresztowaniem miała Marta Hanau wręczyć pośrednikowi Anquetila. Anquetil jednak kategorycznie zaprzecza jakoby jakieś pieniądze miał otrzymać. Pośrednik dziennikarz Amarde, któremu według zeznań Hanau miała dać ów milion, twierdzi, że pieniądze nie widział.

Gdzie więc zginął milion franków, nikt nie może wyjaśnić. Takie są dzieje człowieka, który o życiu może powiedzieć, że podobne jest do djabełskiego mýnu, z jakiegoś Luna Parku. Raz na górze, raz na dole. tor.

Wczorajszy entrefilet „Kurjera Wileńskiego” wymaga nie odpowiedzi, lecz raczej sprostowania.

Po-pierwsze czytamy tam, że „użył p. Cat określeń, których szanujący się publicysta nie używa”—jakież to było określenie, które ma na myśli „Kurjer”?

Był to wyraz „karzelek”. Dlaczego tego wyrazu nie ma używać „szanujący się publicysta”, stanowi to tajemnicę autora entrefiletu.

Po drugie, mowa jest o dosadnych określeniach, użytych w ostatnim artykule „z wylądowanymi akumulatorem”. Jakież to były „dosadne określenia”? Poza zdaniem, że „Sejm ku hanbie państwa oddał min. Czechowicza pod są”, poza tym jednym jedynym wyrazem „hanba” niema w tym artykule ani jednego wyrazu, któremu można byłoby zarzucić zbyt daleko idącą dosadność.

Wiadomości telegraficzne

PRAGA, 26.4. Pat. W Złotyeh Morawach na Stowaczczyźnie aresztowano kierownika tamtejszego akcyjnego banku rolnego pod zarzutem sprzeniewierzenia około miliona koron czeskich.

WIEN, 26.4. Pat. Przesilenie gabinetowe w Austrii można już uważać za zlikwidowane. Stronictwo zgodziło się na kandydaturę Pawła Ernsta Stroer uwiłża na stanowisko kanclerza.

BERLIN, 26.4. Pat. U wybrzeży Szwecji Holstynu szalały znowu gwałtowne burze, przyczem kilka nadmorskich miejscowości zostało zalanych.

WIEN, 26.4. Pat. Dzienniki donoszą z Londynu, że postowie mocarstw europejskich w Choaach w porozumieniu wzajemnym z rządem chińskim uznają za nieważny układ z roku 1919, zakazujący wszystkim państwom europejskim handlu bronią z Chinami.

ZAGUBIONY BRZEG

Zdejmij zasłonę z oczu, zrzuć kamień, co serce ci zламаł... Patrz, oto w jasnych warkoczach — ty sama!

O patrzaj, patrzaj... Wierz, jedyny, jedyny to lek... Zgubiony śród łąk, śród wierzby był taki cichy brzeg.

Śród brzoź nad jeziorami biegle ścieżki lesne i polne... Dałabyś dziś wszystko za nie, aleć nie wolno!

Wywabił cię głos nieznanomy z wierznych dróg, znaczący z dźwięku otępniałego... Dziś oto nie masz domu... Ach, gdzie są twój?!

Patrzy na cię z głębin pamięci twarz najśrodsza, oczy najczystsze... Gdy na chwilę znów staniesz dziecięciem — może serce dziecięce odzyszczesz...

MIODOWE KWITNIENIE.

Co to w pamięci kołysze się tak słonecznie [i rzewnie? To wioska głęboka — to kwitnący marchewnik. Wyrósł ponad resztę ziel ska o dwie głowy, rozłożyły się pachnący i majowy; trzęsą nim wiatru podmuchy... Od ogrodu do ogrodu wieje, leci zapach miodu.

PRZECHADZKA.

Któżby to wówczas przeczuli? Zachód za lasem bladł. W majowy, przeczysty wieczór wyszliśmy w sad.

Ptak gałęzi przed snem szeleścił, pióreczkami o piórka bił, leciał dziesięć okwiat czereśni na zgrzytliwym pod nogą zwin.

Od warkoczów ciasno splecionych, dreszcz cieniutki po plecach biegł...

Gaś ostatni poblask czerwony na sukience białej jak śnieg.

Ręka twoja na moim ramieniu jakby wczoraj, jakby tak samo... Włosy twoje siwe — dawno w ziemi... mam... mam...

STORCZYKOWE ZBOCZE.

Na zboczach, które zbiega łąką w dół ku rzeczce, storczyki stoją w trawie niby świece jasne — zielone, złotawe i białe... Gdy krew zachodu gasi słońca chwałę i spaja niebo czerwonym zalemem z ziemią, gdy lekkie wzdychają powiewy od wód maleńkich biegnących ku większej — wzdłuż zbocza, które łagodnie się piętrzy, wstają prosto ku złotym i białym niebiosom dymy woni czarownej przesianej przez rosę.

Od kwiatów modlitewnie zapatrzonych w górę biją prawie widzialne kadzidła sznury... I czy się aż poza świat tym trybem przesączają, czy płaczą się i kończą, rozchodzą czy łączą, czy wrzescie stożek tworzą, bo ich nic nie dzieli, czy rozdzielone wiszą pod niebem, jak kielich — nie wiem... I myśl snująca wątek o tych dziwach kończy się w samym sercu, na sercu — urywa...

POŻAR TORFÓW.

Połycka coś, coś wystrzela, peiga — blisko, to zdala... Torfy się palą, torfy się palą! Leżą na łąkach dymy Kainowe, przysłaniają słońce lipcowe, pełzają po drogach leśnych, budzą mię wcześniej, wcześniej... Zaplatam warkocze jasne, biegnę drożyną własną

— gdzie w płocie dziurą, gdzie w rowie wyrwa — naprzelaj przez las, przez tor, przez dyrwan; wszędzie przejdę, wszystko przeskoczę, fruwać za mną warkocze... Dolecę, każdą przeszkodę obalę, bo torfy, torfy, torfy się palą!!!

BEZPIECZNA GODZINA.

Po zielenią powleczonej topieli lekką stopą chodzą anieli... Czaple widać pod olszynkami, wodzą sennie, sennie oczami.

Pod zieloną cienką przykrywą leży otchłań — mokre, duszne szklivo — o tę przepaść, zimną paszczę czarta. stoi tafia jeziorna oparta.

Nisko wisi tarcza słoneczna... Bije w górze godzina bezpieczna... Oddalają się głosy dalekie... Więcej skrzydła — lekkie, lekkie, lekkie...

TRAWY I KWIATY.

Ruczaj — wążutki jak wstążka zgubiona w trawie — łąkę drzemiacą ciszy południa pozabawiał; łąka, pnąca się leniwie w górę po stromem zboczach, kwiatom w najniższej alei śmiała się szeroko do oczu. A kwiaty wielojęzyczne, rozbiegane po wszystkich [trawnikach, piętrzyły się wokoło domu w powietrzu pełnym krzyku.

DWÓR W DOROTPOLU.

Nad jeziorem — aleja lipowa: tam mieszkała pani Piotrowiczowa. Dwór miała rozłożysty, sad wielki i stromy, kiedykolwiek się przyszło, zawsze było w domu; nastawiała konfitur na białej serwiecie i mówiła: „To dla was dzieci. Jedzcie... jedzcie!”

PIĄTKI.

W piątek przychodziły baby po leki: palce miały grube, nogi kalekie, zakurzone siadały w korytarzu, na schodkach... Żyło im się ciężko w zimie, w lecie nie stłok! Łagodne, cierpliwe i dzikie mówiły wzorzystym językiem, wyjmowały z tobołów chude niemowlęta... pamiętam—paczki, butelki—i gardło od żalu ścisnięte.

NIEDZIELA.

Ganek — zlekką wilgotny od rosy, ślady stóp na zgrabionem bosc. Jeszcze wcześniej. Stangret myje koła. Dzwony biją dalekiego kościoła. Już Barbara z Józją śpieszą na piechotę; już ich niema; już znikły za płotem. A ja mam sukienkę różową, ślicznie krochmaloną, i cieszę się, że święto i że już dzwoniło.

LIŚCIE.

Grabimy liście w ogrodzie by trawie ich ciężar nie szkodził.

Suwają się grabie... grabie mocniej... mocniej, słabiej... słabiej. Posuwicie się szeleścimy... Jeszcze daleko do zimy.

NA GANKU.

Już nasze zboże zebrane, zwiezione. Jakie zachody teraz — czerwone. Wietrzyska oddychają jesienią aż się kłoni i osika rumieni.

Już trzeba, mam, cię otulać szalem... W wieczór na ganku nie widać się wcale, Tylko ciepło twoich kolan u mego ramienia, i twój biały włos nade mną wynurza się z cienia.

ZAMKI NA LODZIE.

„Zapalę na kominku: będzie nam weselej. Zamknięto okiennice, zamrznę okna bielej. Kwiaty — porostawiane. Herbatę zabrano. Najlepiej tak... Zostawmy we dwie sobie, mam. Jak strzela suche drzewo, jak zwija się kora! Za lat kilka — nie będziesz wtedy więcej chora — gdy dorosną i wszystkie posiędę nauki, kupię pałac wspaniały i jezioro kupię. Wszystko to — w krajach ciepłych, gdzie nie bywa [zimy,

niedaleko Paryża, bardzo blisko Rzymu. Będzie tam droga w skale nad wodą wykuta, róże wielkie, jaskrawe, piękniejsze niż tutaj, weranda klematysem cała opleciona, złote — te które lubisz — słodkie winogrona. Kamienne korytarze dywanem wycięte, i cisza będzie u nas jakgdyby w kościele; Olbrzymią bibljotekę, maleńką kaplicę będziemy miały niby jakie zakonnice. Jedną część domu — twoja — z zimowym ogrodem oknami wyjrzy tylko na sad i na wodę, a znowu moje skrzydło, z pokojami dzieci, patrzeć będzie na drogę najpiękniejszą w świecie, którą można, gdy tylko ochota się zbliży, znaleźć się w jednej chwili w Rzymie lub Paryżu... Gładzisz mię drzącą ręką po gorącej głowie?... Tam ty i ja, córki moje i synowie będziemy mieszkać razem, tuż przy sobie blisko... ..Lecz ciebie kochać będę zawsze ponad wszystko!”

Kazimiera Iłkowiecówna.

Konferencje polsko-litewskie w sprawie ruchu granicznego

Onegdaj na punktach granicznych: Drusieniki, Orany, Niemenczyn i Słobódka odbyły się konferencje wladz granicznych polskich i litewskich w sprawie omowienia technicznej strony udzielania zezwoleń na przekroczenie linii granicznej rolnikom udajacym sie na swoje grunta przepolowiodo granicę.

Nominacja sześciu radców Izby Przemysłowo-Handlowej. P. minister Przemysłu i Handlu, zamianował na lat sześć radcami Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie: zaliczeniem do sekcji przemysłowej: Bronisława Stollgo dyrektora hut szklanych „Niemen”, — oraz Izraela Reicha, dyr. fabryki zapalek w Pińsku, zaliczeniem do sekcji handlowej: prof. Władysława Zawadzkiego, Michała Brzostowskiego dyr. s-ki akc. Hartwig w Wilnie, inż. Alberta Kabacznika dyr. Banku i sekretarza Komitetu Rozbudowy m. Wilna oraz Henryka Meyera dyr. państwowej szkoły mierniczej i przemysłowo-technicznej w Łomży.

Przed 1-ym maja

W myśl uchwały Rady Naczelnej P. P. S. Wileński okręgowy komitet P. P. S. postanowił zorganizować w dn. 1 maja obchód święta majowego. Demonstracja P. P. S. odbędzie się wspólnie z Bundem. 1 maja o godz. 10 około domu Nr. 19 przy ul. Kijowskiej wyznaczono zbiórkę. Następnie pochód ude się do Sali Miejskiej na wiec. Po zakończeniu wiecu o godz. 14 pochód P. P. S., związków zawodowych klasowych i Bundu będzie szedł przez ulice Ostrobramską, Wielką, Zamkową, Mickiewicza, Jagellońską i Słowackiego na ul. Kijowską, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu.

Wycofanie 24 autobusów

W dniu wczorajszym specjalna komisja w składzie: pp. inż. Krukowskiego, komendanta P. P. m. Wilna nadkomisarza Izydorczyka i kierownika ruchu kołowego asp. Leo dokonała przeglądu autobusów kursujących po Wilnie. W wyniku tego 24 maszyny (11 z linii Nr 1, 7 — Nr 2 i 6 — Nr 3) z powodu ujawnionych defektów w motorach zostały wycofanych i do czasu przeprowadzenia odpowiedniego remontu nie będą one mogły kursować. Ponadto sporządzono 35 t. zw. doniesień za brudny i odrapany stan maszyn, których właściciele pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

KRONIKA

SOBOTA
27 Dnia
Teofila
jutro
Pawła

Spostrzeżenia meteorologiczne Związku Meteorologii U. S. B.
z dnia 26 IV 1929 r.

Ciśnienie średnie w m. 755
Temperatura średnia 22
Opad za dobę m. m. 1 m.
Wiatr przeważający Południowo zachodni.

Uwagi: półpochmurno.
Minimum za dobę - 10C.
Maximum za dobę - 16C.
Tendencja barometryczna: bez zmian.

znań, Uniwersytetu Stefana Batorego, ciał parlamentarnych, samorządów, towarzyszy i organizacji społecznych, młodzieży oraz najszerzyszych warstw społeczeństwa za uczucia wyrażone w depeszy z dnia 21 kwietnia wysłanej przez wojewodę Raczkiewicza i prezydenta miasta Folewskiego po akademii z okazji obchodu 10-lecia wyzwolenia Wilna.

— **Czystość a Magistrat.** Ze Magistrat nasz nie świeci przykładem pod względem czystości i sanitarnego stanu swoich apartamentów, o tem wie każdy, komu wypadło odwiedzić gmach przy ulicy Dominikańskiej Nr. 2. Nawiasem mówiąc, dość dziwną się wydaje obojętność komisji sanitarnych, które badają stan sanitarny podwórek wileńskich i syją na prawo i lewo hojne karami, że nie poatygają się obeerz w jakim stanie są klatki schodowe w Magistracie, szczególnie te, przeznaczone dla skromniejszej publiczności, prowadzące do sekretariatów. Zdałoby się, że Magistrat, którego przedstawiciele wchodzą w skład komisji sanitarnych i biorą udział w konferencjach i naradach mających na celu podniesienie sanitarnego stanu miast, powinien być przykładem dla mieszkańców pod względem porządku i czystości.

URZĘDOWA

— **Audjencje u p. Wojewody.** W dniu wczorajszym p. wojewoda Raczkiewicz odbył z bawiacym czasowo w Wilnie radcą Ministerjalnym Min. W. R. i O. P. dr. W. Borowym dłuższą konferencję w sprawach przygotowań do udziału Wileńszczyzny w Powszechnej Wystawie Krajowej w dziedzinie kultury i sztuki.

— **Posiedzenie wydziału wojewódzkiego.** W dniu 29 b.m. tj. w przeddzień posiedzenia Rady Wojewódzkiej obradować będzie wydział wojewódzki. Pośród innych spraw omówiony będzie budżet świątecznego i wilejskiego pow. Zw. Komunalnych na rok 1929-30.

WOJSKOWA.

— **(o) Sprawy poborowe.** Jak się dostrzegamy, w roku bieżącym ma być zastosowana zupełnie nowa procedura dla uchylających się od służby wojskowej. Mianowicie, w komisji poborowej będzie działował dzielnicowy z zawezwanym w danym dniu dzielnicowy i odnotowywać będzie nazwiska tych poborowych, którzy do przelazłego nie zgłoszą. Następnego dnia o ile się okaże, że poborowi nie zgłosili się z przyczyn nieusprawiedliwionych, będą oni natychmiast przymusowo zaprowadzeni na komisję lekarską.

UNIWERSYTECKA

— **Z Uniwersytetu.** Wykład inauguracyjny dr. Tadeusza Szydłowskiego, nowoimanowanego profesora nadzwyczajnego historii sztuki, odbędzie się we wtorek dnia 30 b. m. o godz. 18-jej w sali Śniadeckich p. t. „Nowe wiodokreśli historii sztuki. Wstępnolny.

W sobotę dnia 27 b. m. o godzinie 8-jej wieczorem w sali Śniadeckich odbędzie się odczyt dr. F. Kotowskiego, profesora ogrodnictwa szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego w Warszawie pod tytułem: „Z wiodokreśli do Malajach i Ceflonie” z przezroczenia.

AKADEMICKA.

— **Sobótka w Ognisku Akademickim.** Dzisiaj w Ognisku Akademickim (ul. Wielka 24) odbędzie się „Sobótka”. Początek o godz. 8-jej wiecz., koniec o godz. 2-jej. Wejście 2 zł. 50 gr. i 1 zł. 50 gr.

ZEBRANIA I ODCZTY

— **Pierwsze plenarne zebranie Izby Przem. Handlowej w Wilnie.** W dniu 5 maja o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Stow. Techników pierwsze plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej oraz zebranie kooperative.

— **Porządek dzienny zebrania plenarnego przedwzięty:** Wybory prezesa i czterech wiodokreśli, 4 członków zarządu oraz członków niektórych komisji, a następnie rozpatrzenie i przyjęcie opracowanych już przez

„To komentarzy nie wymaga...”

Rewja artystyczna.

Czytelnik spóźnionej tej recenzji orientuje się już doskonale w wartości powstałego u nas od niedawna zespołu, który zdążył już parokrotnie wystąpić ze swym programem, zdobywając powodzenie u publiczności.

Ostatnie lata (powojenne) znamiłowały u nas w dziedzinie teatru lekkiego, rewjowego upadek smaku, do wciup, wytworności, to znaczy tych cech, któremi rewja artystyczna stoi i długo się jeszcze ostoi. To, co pod mianem rewji mogliśmy oglądać w Warszawie, czy innych miastach Polski, było najpospolitszym, w najgorszym często guście kabaretem, zachowującym formę i pretensje rewjowe, a nic z rewji nie mającym. Tymczasem między rewją a kabaretem zachodzą różnice bardzo znaczne, takie, dla przykładu, powiedzmy, jak między lekką komedią a ordynarną farsą.

I oto w tych warunkach, ku miłej niespodziance, otrzymujemy tu w Wilnie, utalentowany zespół rewjowy, w najczystszej formie, wprawdzie amatorski, ale przez to właśnie posiadający wdzięk świeżości, nowości, bezpośredniości. Już z tych określeń wynika, iż cieszyć się szczerze, że nowopowstała rewja wileńska pozbawiona jest rutyny, szablonu i doświadczenia zawodowego — tego wszystkiego, co w rewji jest nieszczerze, robione, nudne i często plaskie.

Rewja, posiadająca odpowiednio wysoki poziom artystyczny, łączy z wiodokreśli, muzyką, śpiew i taniec w całość, będącą namiastką wszystkich sztuk w eklektycznym wyborze, a lekkiej, strawnej formie. Jeśli wymieniamy słowo — to przychodzi nam na myśl dowcip, żart, humor. Kiedy mówimy — śpiew, taniec, myślimy o wdzięcznej lekkiej melodii i wdzięcznej, zwinnej, zgrabnej postaci tancerki.

Zespół wileński pod bardzo utalentowanym kierownictwem p. Jerzego Świętochowskiego reprezentuje właśnie te walory rewjowe, przycem zawsze dobry smak i wytworny gust góruje w produkcjach tego zespołu.

Śpiew, taniec i plastyka jeśli tak można określić, czy mówiąc inaczej, efekty świetlnomalarskie górują w naszej rewji i to może czasem kosztować wężego słowa mówionego. Brak u nas kultury żywego słowa. Brak ten wszędzie się odczuwa. Rewja artystyczna ma wdzięczne zadanie szerzenia dowcipnego słowa i niewymuszonego humoru. Ale właśnie słowo żywe, mówione jest w rewji wileńskiej na miejscu bodaj ostatniem. Gdy stwierdzam to, nie zapominam o bardzo dobrym konferansjerze tej rewji i o wysokim poziomie treści jego konferansjerki. Ale to nie wystarczy jeszcze. Zasilenie programu rewji występami literackimi w najogólniejszym słowa tego znaczeniu) uzupełni całość czynników, składających się na artystyczną rewję, o pewnym określeniu założeniu.

Na początek niech te uwagi pobieżne wystarczą. Zamierzałem powiatać jaknajprzychylniej sympatyczny zespół, reprezentujący u nas nowy odcinek z dziedziny sztuki teatralnej i zachęcić publiczność do poparcia wysiłków tego zespołu. Oby najczęściej rewja wileńska ukazywała się wobec publiczności, tak umiunąco reagującej na dwóch początkowych przedstawieniach.

Szecherezada (TAJEMNICA WSCHODU).

Sklep jubilerski ograbiono w śródmieściu

Wczoraj w nocy nieujawnieni narażę sprawcy dokonali niezwykle śmiałego włamania w centrum miasta, bo na ulicy Adama Mickiewicza. W domu Nr. 22 na tej ulicy mieścił się sklep jubilerski. Wczoraj rano właściciel sklepu Szymon Fin stwierdził, że po przednim włamaniu drzwi do środka dostali się złodzieje, którzy po splondrowaniu całego sklepu i po rozbiciu gablotek zabrał znaczną ilość biżuterii, brylantów i cennych szlachetnych metali. Na miejsce przestępstwa przybyła natychmiast policja śledcza, która po zlustrowaniu miejsca kradzieży wiodokreśli dochodzenie. W związku z tem włamaniem przeprowadzono szereg aresztów i rewizji u osób podejrzanych, jednakże na ślad sprawców nie trafiono. Straty w poszkodowany Fin oblicza na kilkanaście tysięcy złotych.

RÓŻNE

— **Poziom wód Wilji obniża się nadal.** Poziom wód Wilji obniża się nadal dość znacznie. W dniu wczorajszym wynosił on 4 m. 55 cm. (2,14 ponad normalny) W przeciągu ostatnich trzech dni poziom ten spadł o 60 cm.

— **P. M. Szk. Kolo Nowoswieckie** utrzymuje od paru lat przedszkole dla dzieci w wieku do 4-ach lat (ul. Turgielska 12).

Pomimo bardzo starannego i na wysokim poziomie utrzymanego kierownictwa oraz niskiej opłaty — 7 zł. miesięcznie łącznie z kosztami śniadania — przedszkole to boryka się z trudnościami materialnymi dzięki niedocenianiu przez mieszkańców tej dzielnicy znaczenia tego rodzaju zakładów wychowawczych.

Przedszkole mieści 40 dzieci, lecz obecnie uczęszcza tylko 30, a więc jest wolnych 10 miejsc.

Polecamy te informacje uwadze rodziców, zdających za postępem.

A. L.
— **Sprawozdanie komitetu przyjęcia dzieci na kolonie letnie z Niemiec, Gdńska i G. Śląska.** Komitet wileński dzięki ofiarności organizacji społecznych, samorządów, instytucji finansowych i osób prywatnych gościł na swojej ziemi w ciągu miesiąca 40 dzieci z Niemiec.

Ofiary pieniężne łaskawie złożyli: p. Kulskiński 150, p. Giecwicz 25, p. p. Bakszewiczowie 10, Bank Spółek Zarobkowych 25 zł., Związek Przemysłowców 25, p. Siemiradzki 10, p. L. S. 10, Związek Cechów 10, Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców 10, Wilniński Bank Ziemiński 10, Wilniński Prywatny Bank Handlowy 50 zł., Sejmik dzielnicki 100 zł., Sejmik świąteczni 75 zł., Sejmik brastawski 50 zł., Sejmik oszmiański 100 zł. razem 930 zł.

Wszystkim ofiarodawcom Komitet składa

Go to jest sacharyna?

Ludzie zmuszeni ciężką pracą zdobywać środki na swe utrzymanie, starają się wszelkimi sposobami ograniczyć swoje rozchody i możliwie najmniej wydawać. Takie oszczędności nie mogą jednakże być połączone ze szkodą dla zdrowia, gdyż inaczej to, co zaszczydźmy na spożyciu taniego lecz szkodliwego pokarmu, musimy z naddatkami wydać na lekarza. Niestety nie wszyscy pamiętają o tej prawdziwej życiowej, czego najlepszym dowodem jest używanie sacharyny do potrzeb domowych.

Coż to jest sacharyna?

Jest to produkt, otrzymywany drogą różnorodnych przemian chemicznych, ze smoly pozagowej, pozostającej po fabrykacji gazu świetlnego z węgla kamiennego.

Kiedy więc ukazała się ta droga sacharyna rozpoczęto natychmiast szczegółowe badania naukowe, aby przekonać się, czy nie jest ona szkodliwa dla zdrowia człowieka.

Opinie w tym względzie były zupełnie odmienne — nikt bowiem z uczonych nie stwierdził, aby sacharyna była pożyteczna dla zdrowia ludzkiego. Niektórzy badacze sądzili, że sacharyna jest obcy dla organizmu ludzkiego i, jeśli nie przynosi żadnego pożytku, to i wielkiej szkody nie wyrządza. Rychło jednak i ci uczeni przekonali się, że sacharyna bezwarunkowo szkodliwa jest dla organizmu ludzkiego i że zanieczyszczenia chemiczne, jakie ona posiada, bezwzględnie zatrują organizm ludzki.

Badania powyższe prowadzone na przestrzeni lat, wykazały w początkach naszego stulecia, że netylko zanieczyszczenia, ale i sama sacharyna swymi właściwościami bezwzględnie przynosi człowiekowi duże szkody. Już to samo, że nie podlega ona zupełnie przyswojeniu przez organizm ludzki, przemawia na jej niekorzyść.

Naprzekąd piasek nie jest wprawdzie trucizną, ale jeśli go ktoś spróbuje łykać stale, chociażby w niewielkich ilościach, to przekona się, że mu to nie wyjdzie na zdrowie. Gorzej ma się rzecz z sacharyną, gdyż każdy najmniejszy jej pyłek, który człowiek połknie — zostaje przez niego w tej samej postaci wydalony na zewnątrz, powodując niesmak i zaburzenia żołądka.

Gdybyż to jednak na tem tylko kończyłoby...

Żołądek ludzki, dla strawienia spożytych pokarmów, wydzielą specjalne soki, które je rozpuszczają. Ponadto hoduje drobne, gólem okiem niedostrzegalne ciała, t.zw. enzymy, a nawet bardzo małe, również widzialne tylko przez silne szkła powiększające, organizmy żywe. Tak jedne, jak i drugie odgrywają bardzo ważną rolę w trawieniu spożytych pokarmów i brak ich w żołądku odbija się bardzo niekorzystnie na zdrowiu człowieka.

Otóż sacharyna, netylko wstrzymuje działalność tych drobnoustrojów i ich rozwój ale w nieco większej ilości, lub częściej spożywana, zabija je zupełnie, narażając tym sposobem człowieka na poważne cierpienia żołądkowe, połączone z utratą sił i zdrowia.

Najwyraźniejszymi objawami zatrucia sacharyną jest przedewszystkiem pochodzący ze zleż działalności żołądka, niesmak w ustach, a następnie silny rozstrój żołądka, t.zw. „bengunka”. Zespół ten u osób, używających sacharyny, można zaobserwować zawroty głowy i mdłości.

Naturalnie wszystkie te ujemne objawy nie występują odrazu przy pierwszej lub drugiej szklance herbaty osłodzonej sacharyną, chociaż nawet jej najmniejsza dżoz, wprowadzona z napojem lub pokarmem do organizmu człowieka, musi się na nim odbić ujemnie. Organizm każdego człowieka ma inną odporność i ta dawka sacharyny, która u jednego może spowodować cięższe zaburzenia, drugiego może przyprawić o ciężką chorobę.

Jeśli nawet ktoś używający sacharyny do tąd po niej jeszcze nie chorował, to napewno prędzej czy później rozchoruje a obok strat na zdrowiu ponosi już teraz straty pieniężne.

Wobec powyższego, nie oszczędności, lecz marnotrawstwem jest używanie sacharyny zamiast cukru. Marnotrawstwem tem szkodliwszem, że pociąga za sobą rujnowanie zdrowia netylko dzieci, ale nawet dorosłych. Pieniężne wydane na sacharynę są bezpowrotnie stracone, ponieważ sacharyna, jak już wyżej powiedziano, nie zawiera zupełnie żadnych części pożytecznych.

Zupełnie inaczej rzecz się przedstawia z cukrem, który jest produktem naturalnym, powstającym w burakach cukrowych pod działaniem promieni słonecznych. Ścisłe badania naukowe wykazały niezbicie, że cukier jest jednym z najpożytejszych i najzdrowszych pokarmów. Ponieważ jest on jednocześnie bardzo lekkostrawny, a każda jego cząsteczka zostaje przez organizm ludzki z pożytkiem przyswojona — możemy śmiało powiedzieć, że cukier w stosunku do swej wartości jest jednym z najtańszych pokarmów.

W następnym artykule powiemy coś więcej o cukrze i jego wysokiach wartościach odżywczych.

Sensacyjne nadużycia w Magistracie

Dn. 25 b. m. ujawniono w magistracie nadużycia popełnione przez zastępcę kontrolera wydziału podatkowego Wilamowicza.

Wilamowicz dopuścił się całego szeregu nadużyć. Wykryto, iż otrzymywał od płatników podatków pieniądze nie zdawał do kasy miejskiej, a przywłaszczal. Jednocześnie Wilamowicz nie odnotowywał w kwitariuszu odbioru pieniędzy.

Nadużycie wykryto przypadkowo, kiedy pewien płatnik przedstawił kwit Wilamowicza, odpisu którego nie było w kwitariuszu.

W dn. 25 b. m. Wilamowicz został zwolniony z posady. Otrzymałszy zaś wiadomienie o zwolnieniu, Wilamowicz zdążył jeszcze zwrócić się do urzędnika miejskiego p. M. z prośbą o kwit na zakup materiałów ze sklepu Rutkowskiego i kwit ten otrzymał ponieważ p. M. nie wiedział o całej aferze.

Firma Rutkowskiego została powiadomiona telefonicznie, iżby Wilamowiczowi towarów nie wydawała.

Ustalono dalej, że Wilamowicz otrzymał z kasy pożyczkowej związku urzędników miejskich 500 zł. Powyższą kwotę będą musieli spłacić urzędnicy, którzy poręczyli za niego. Cała afera wywołała zrozumiałą sensację w Magistracie.

Magistrat zamierza skierować sprawę Wilamowicza do Sądu.

Z SĄDÓW.

Młodociany przestępca oskarżony o mord rabunkowy.

Nieradko zdarza się, że wśród przestępców odpowiadających przed Sądem za jakieś poważne przewinienie znajduje się niepełnoletni chłopiec nieuledu. Nie mamy tu na myśli zwykłych kradzieży, gdyż w tej gałęzi przestępczości niepełnoletni zajmują niemały odsetek, a mordercy rabunkowe, podpalenie i t. p.

Podobny wypadek miał miejsce wczoraj.

Na ławie Sądu Okręgowego zasiadło dwóch poszlakowanych o mord rabunkowy — 18 to letni Wiktor Sienkiewicz, bezdomny nigdzie niemiędowany wiodokreśli i towarzyszący jego 30-letni Feliks Jakubiec.

Zarzuca im akt oskarżenia, że w dniu 5.VII r. ub. zamordowali „w pobliżu wsi Halinowo” Wacława Kulewicza, przysłem morderstwo to popełnili w celach rabunkowych. Wioził on do Wilna maszyny do szycia oraz produkty żywnościowe.

Jak wynika z zeznań Jakubca spotkał on Sienkiewicza i ten pod groźbą śmierci zmusił go uczestniczyć w napadzie. Zniżył osobiście Kulewicza podsewał on do niego i poprosił o podwiezienie. W pewnym momencie wyskoczył z krzaków Sienkiewicz i uderzeniem siekierą zabił Kulewicza.

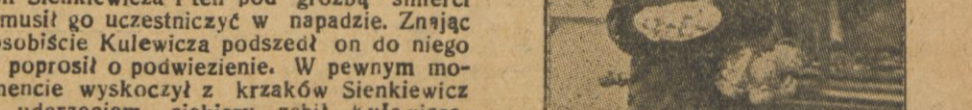
W trakcie dochodzenia policyjnego znaleziono zrabowaną maszynę, a po nocy wó kłębka ujawniono sprawców. Do rozprawy powołano 40 świadków. W trakcie badania ich, wina oskarżonych nie została całkowicie uwypuklona, gdyż żaden z świadków nie ziołył wyraźnie obciążających zeznań. Wyjątek stanowią zeznania funkcjonariuszów policji.

W dniu wczorajszym Sąd nie zdążył zbadać wszystkich świadków, wobec czego sprawa zakończy się dopiero dziś.

Obronę oskarżonych wnoszą: Sienkiewicza mec. Korngold, a Jakubca — mec. Kosinski.

Podziękowanie

Ich Ekscelencjom Arcybiskupowi Metropolieci Jabrz/kowskiemu, Biskupowi Bandurskiemu, Prześwitej Kapitulie, JW. Panu Wojewodzie Raczkiewiczowi, JM. Rektorowi Uniwersytetu Stefana Batorego ks. Falkowskiemu, Przew. ks. kan. Lubiańcowi, Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu m. Wilna, Przedstawicielom Władz wojskowych i cywilnych, Dyrekcji Kolejowej oraz ludności miasta Wilna za tak liczny i serdeczny udział w oddaniu ostatniego hołdu i czci wielkiemu Kapłanowi i Synowi ziemi Wileńskiej śp. Arcybiskupowi Wincentemu Kluczyńskiemu, niniejszem składam z głębi serca gorące podziękowanie.



Przelaszczki. Takie właśnie przelaszczki sprzedawała wczoraj dziewczyna, zachęcając cieniutkimi głoskami do kupowania. Te skromne kwiatki leśne, pierwsze zwiastuny „prawdziwej” wiosny są nieomylnym znakiem jej przybycia.

— **Występy opery w Teatrze Polskim.** Dzisiejsza popołudniowa opera. Dziś o g. 4.30 po cenach znionych grana będzie opera „Faust” Gounoda.

— **Dzisiejszy występ Stanisława Gruszczyńskiego.** Dziś o godz. 8.30 wiecz w nieśmiertelnym arcydziele Halewy „Zydokwa” wystąpi Stanisław Gruszczyński w roli Eleazara.

Jutro i w niedziele Zespół operowy czynny będzie również dwa razy: o godz. 4.30 pp. grana będzie również dwa razy: o g. 4.30 pp. grana będzie „Halka” — Moniuszki, ceny miejsc znione.

O godz. 8.30 wiecz. — grana będzie opera „Pajace” ze Stanisławem Gruszczyńskim.

— **Jutrzejczy panek dla dzieci i młodzieży w Teatrze Polskim.** „Za siedmioma górami”, gdzie jest kraj wiodokreśli piękna, młodości i wiosny, a co, oczywiście, tylko w bajce utrzeć można, będzie przedstawiane jutro o godz. 12 m. 30 w pol. w Teatrze Polskim.

— **Wypadek w D. O. W.** Wczoraj, w południe w gmachu D. O. W. przy ul. Jezwickiej manipulujący rowerem jeden z żołnierzy spowodował wystrzał. Kula trafiła przechodzącą w tym czasie przez kory k chorzącego Antoniego Horodeckiego, który został ranny w rękę i miednicę. Rannego ulokowano natychmiast w szpitalu wojskowym na Antokolu.

— **Przyłapani na gorącym uczynku.** W trakcie doboriania się do składu Chaima Dryska (Legionowa 40) zostali ujęci Franciszek i Stanisław Gruszczykowie, bez stałego miejsca zamieszkania. Tak samo na gorącym uczynku okradzenia kasy w sklepie Elżbiety Giniwiewiczy (św. Ignacego 1) również domownicy zatrzymali Stanisława Michałowa mieszkanka „menażerji” przy ul. Polockiej 4.

GIEŁDA WARSZAWSKA

26 kwietnia 1929 r.

Dewizy i waluty.	Trans.	Spr.	Kupn.
Dolary	8,90	8,92	8,88
Belgia	123,83,5	124,14,5	123,52
Kopenhaga	237,76	238,36	237,16
Budapeszt	158,—	155,90	155,—
Holandia	358,42	359,32	357,52
Londyn	43,28	43,39	43,17,5
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	34,80,5	34,95	34,78
Praga	26,40	26,46	26,34
Szwajcaria	171,68	172,11	171,25
Stokholm	238,32	238,92	237,72
Wiedeń	125,29	125,60	124,98
Włochy	46,76	46,88	46,64
Berlin w obr. nieof.	211,45		

SPORT

Bieg okrężny o nagrodę przechodnią Redakcji „Słowa”

W roku 1926 Redakcja nasza dążyła w dniu 19 maja t. j. w ufnudowała puhar, jako nagrodę przechodnią dla zwycięzcy biegu zespołu w drużynowym biegu na przelaz naprzestrzeni 2700 mtr.

Trasa przewidziana dla tego biegu, a prowadząca przez ogrody Żeligowskiego, Bernardyński i Cieleński, nie ulegnie zapewne zmianie, o ile do tego czasu kierownictwo parku Żeligowskiego nie rozpocznie robót ziemnych. W najbliższych dniach podamy (dla przypomnienia) regulamin biegu oraz podamy termin zgłaszania drużyn.

Dzisiejsze mecze piłkarskie.

Dzisiaj o godz. 3 po poł. na boisku p. p. Leg. odbędzie się pierwsze w tym sezonie spotkanie drużyn piłkarskich Pogoni i Makabi.

Mecz ten budzi żywe zainteresowanie gdyż, jak głoszą wersje, skia obu drużyn został wzmocniony nowymi graczami.

ZAWODY STRZELECKIE O MISTRZOSTWO MIASTA WILNA.

Staraniem miejskiego Kom. w Wilnie, w dn. 5, 9 i 12 maja r. b. odbędzie się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej o mistrzostwo m. Wilna, na strzelnicach Góra Boufallowa i strzelnicy krytej ośrodka W. F. w ogrodzie Bernardyńskim.

W zawodach tych mogą brać udział

zawodnicy stowarzyszeni i niestowarzyszeni bez ograniczenia ilości.

Zgłoszenia należy kierować do komendy obwodu przyspos. wojsk. I p. p. Leg. ul. Dominikańska 13. Zgłoszenia winny zawierać następujące dane: 1) imię i nazwisko, 2) przynależność organizacyjną, 3) do jakiej kateg. strzelan stają, 4) uwagi.

Termin zgłoszeń 28 kwiecień r. b. przy zgłoszeniu należy dołączyć po 1 złotym, tytułem wpisowego od każdego zawodnika.

Nagrody ufundowane przez miejski Komitet W. F. i P. W. — Uroczyste rozdanie nagród odbędzie się w dniu 19 maja 29 r. o godz. 18-iej w salonych Oficerskiego Kasy Garnizonowej.

RADIO.

Sobota, dnia 27 kwietnia 1929 r.

11.56—12.10: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 15.0—15.35: Tr. z W-wy: Odczyt dla maturalistów p. t. „Dziele cesarsstwa”. 15.35—16.35: Muzyka z płyt gramofonowych. 16.35—16.55: Odczytanie programu dziennego, reżysjer teatrów i kin i chwila literacka. 16.55—17.05: Komunikat Zw. Kół i Org. Ziemi Wil. 17.05—17.30: Lotnictwo wojskowe—odczyt. 17.30—17.55: „Hodowla kanasty”—odczyt z dz. Rolnictwa. 17.55—18.50: Tr. z W-wy: Audycja dla dzieci. 18.50—19.15: „Kłopoty Osmańczyka”, monolog tułajski. 19.15—19.35: Czytanka aktualna. 19.40—20.05: Odczyt nie programu tygodniowego, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.05—20.30: Pogadanka w przededniu świata narodowego 3-go maja. 20.30—22.00: Tr. z W-wy: Oneretka p. t. „Bachantka”. 22.00—22.05: Tr. z W-wy: Komunikat meteorologiczny. 22.05—22.20: Tr. z W-wy: Kwadrans konkursowy. 22.20—23.00: Tr. z W-wy: Komunikaty P. A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

Rejestr Handlowy

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

9795. I. A. „Szejniuk Chaja” w Kozianach, gm. Bohińskiej, pow. Brasławski, sprzedaż wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Szejniuk Chaja, zam. tamże. 158—VI

w dniu 18-III 1929 r.

9796. I. A. „Szutan Elka, po mężu Goldberg” w Świecianach, Rynek 8, sklep towarów bawełnianych i półwełnianych wyrobu krajowego oraz gotowego ubrania i pluszewego. Właściciel Szutan Elka, po mężu Goldberg, zam. tamże. 159—VI

9797. I. A. „Szyrkowicz Stanisław” w Świecianach, ul. 11 listopada 26, biuro podań, tłumaczeń i przepisowań. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Szyrkowicz Stanisław, zam. tamże. 160—VI

9798. I. A. „Strypińska Chasia” w Kłuszcianach, gm. Lyntupskiej, pow. Świeciański, sklep spożywczo-kolonjalny i towarów lokciowych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Strypińska Chasia, zam. tamże. 161—VI

w dniu 18. III. 1929 r.

9799. I. A. „Szparber Dawid” w Podbrodziu, pow. Świeciański, sklep spożywczo-galanteryjny. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Szparber Dawid, zam. tamże. 162—VI

9800. I. A. „Smoleński Wiktor” w Kłuszcianach, gm. Lyntupskiej, pow. Świeciański, sklep spożywczo-kolonjalny, skór galanteryjny i wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Smoleński Wiktor zam. tamże. 163—VI

9801. I. A. „Szejniuk Icyk” w Świecianach, Rynek 23, sklep skór i obuwi. Firma istnieje od 1910 roku. Właściciel Szejniuk Icyk, zam. w Świecianach, ul. Wileńska 3-C. 164—VI

9802. I. A. „Sragowicz Sora” w Świecianach, ul. Jatkowa 1, sklep mięsa. Firma istnieje od 1878 roku. Właściciel Sragowicz Sora zam. w Świecianach, ul. Wileńska 3-a. 165—VI

9803. I. A. „Solomiak Owsiej” w Świecianach, Rynek 29, sklep bakalejno-spożywczy i wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1915 roku. Właściciel Solomiak Owsiej, zam. w Świecianach, ul. Piłsudskiego 21. 166—VI

9804. I. A. „Swintelska Ita” w Świecianach, ul. Lyntupska 17, sklep spożywczo-bakalejny i galanteryjny. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Swintelska Ita zam. w Świecianach ul. N. Świeciańska 3. 167—VI

9805. I. A. „Tajc Josel” w Niemenczyne, pow. Wileński-Trockim, sklep spożywczy i galanteryjny. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Tajc Josel, zam. tamże. 168—VI

9806. I. A. „Trzeciak Piotr” w Hoduciszkach, pow. Świeciański, piwiarnia i herbaciarnia z domową sprzedażą papierosów i cygar. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Trzeciak Piotr zam. tamże. 169—VI

9807. I. A. „Tajc Cypa” w Świecianach, Rynek 25 sklep skór. Firma istnieje od 1878 roku. Właściciel Tajc Cypa, zam. w Świecianach, ul. M. Strunojska 16. 173—VI

w. BRIDGES.

(6) SOBOWTÓR

Sangatt podszedł do biurka i otworzył jedną z szuflad. Wyjął z niej plik papierów, drukowanych na ręcznej maszynie.

— Jak pan widzi, wszystko jest gotowe, — rzekł, podając mi papiery. — Po rozmowie z panem, ułożyłem ostatecznie tekst. Może pan to zabrać do domu, ale może pan teraz przejrzeć i zrobić swoje uwagi?...

Wygodnie rozsiadłem się w fotelu i z ciekawością zacząłem czytać. Do syć było spojrzeć na te papiery, aby zrozumieć że był to projekt, i plan to warzystwa akcyjnego, którego nazwa wielkimi literami była wydrukowana u góry strony:

„Spółka akcyjna kopalni złota w Ameryce Południowej”.

Kapitał wynosi 2.000.000 funtów sterlingów”.

Rozdział XI. Napad.

Przez chwilę nie mogłem zapanować nad zdumieniem, ale z wolna zacząłem czytać ciekawy dokument.

Było to przedsięwzięcie niezmiernie żrące, do tego stopnia, że mimo woli poczułem szacunek do tych zdolnych lotrów. Krótka mówiąc, chodziło tu o rozgłoszenie po całej Anglii, iż zostały odkryte nowe pokłady złota w północnej prowincji A. rgentyny. Znajdąc dobre te strony, nie wątpię ani na chwilę, że było to kłamstwo bezcelne. Jednak dla wzbudzenia większej ufności dawano szereg nazwisk ludzi, którzy stanęli na czele Towarzystwa, prócz Norscotta i Sangatta, byli tam

jeszcze sir Mateusz Rosdal i signor Benito Morales, były prezydent rzezypospolitej.

Znałem dobrze tego ostatniego — większego lotra, zdaje się nie widziałam nigdy Ameryka Południowa, — wobec tego nie powstały mi najmniejsze wątpliwości, co do charakteru przedsięwzięcia.

Lord Sangatt śledził mnie niecierpliwie podczas, gdy czytałem. Gdy odwróciłem ostatnią stronę, nerwowym ruchem dotknął mego ramienia i zapytał, co o tem sądzę.

— Robi wrażenie dosyć przekonujące, — odrzekłem zimno, — ale niektóre zdania należy poprawić.

— Dobrze, to niewielki kłopot. Jutro ukaże się pierwsza wiadomość o odkryciu nowych pokładów złota. Całą tę sprawą wziął na siebie Rosdal, żąda wzamian dwadzieścia tysięcy akcji.

Była to nieduża suma w porównaniu do owych dwóch milionów, które miały być wyciągnięte z kieszeni pocziwych Anglików.

— Skinąłem więc głową przyzwala jąco.

— A więc pozostaje tylko Lammers, — ciągnął dalej Sangatt. — Jeśli panu uda się zyskać go dla naszej sprawy, wszystko będzie dobrze. Z byłym ministrem spraw wewnętrznych, jako jedynym z członków zarządu, akcje można będzie sprzedać, jak ciastka. Znam dobrze tych głupców.

Obecnie cały plan był dla mnie zupełnie jasny, zrozumiałem, że Norscott pożyczyl Lammersfilidowi dużą sumę a ponieważ minister spraw wewnętrznych nie mógłby dać im swej firmy, Norscott postanowił zmusić go do wy-

rzeczenia się teki i wstąpienia do zarządu towarzystwa.

Z nazwiskiem byłego ministra nowe towarzystwo akcyjne mogło być pewne zwycięstwa. Plan był iekielnie sprytny. Uznanie moje dla talentów tych dwóch lotrów wzrosło bardzo.

— Możemy się nie niepokoić o to, — rzekłem, — Lammersfilid jest zupełnie w moich rękach.

Sangatt przyjaźnie poklepał mnie po ramieniu.

— Domyśliłem się tego. Widziałem jak rozmawialiście z sobą. Z pana zręczny człowiek, panie Norscott. Przyjemnie jest mieć z takimi ludźmi do czynienia.

Przyjąłem ten komplement z uśmiechem zadowolenia, miałem wielką ochotę dowiedzieć temu człowiekowi, że jestem o wiele zręczniejszy niż on nawet przypuszcza. Nie podejrzewając nic Sangatt wypyl z zadowoleniem szklanek whisky z sodą.

— Pisałem panu, że kupiłem „Siggull”, — rzekł, — ten stary djabł, Morton zażądał tysiąca, ale stanęło na dziewięciuset. Sliczny yacht, duży, wygodny...

Zapukano do drzwi. Z przekleństwem, lord otworzył je.

— Przepraszam mylordzie, — szepnął z szacunkiem lokaj, — jasnie pani prosi pana.

Lord Sangatt wzruszył niecierpliwie ramionami.

— Dobrze, zaraz przyjdę.

Kino-Teatr „HELIOS” Wileńska 38.

Arcydzieło, którego oczekuje Wilno! Triumfalny przebieg Polski! Rewelacja w dziedzinie polsk. twórczości. Dramat filmowy pługłośnej powieści Gabrieli ZAPOLSKIEJ. Fenomenalna obsada. W roli tytułowej: Mistrz Bogusław Samborski. W rol. głównych: Marja Bogda, Nora Ney, Zbyszko Sawan, Jerzy Mary, Eug. Bodo, Lilj Romska i inni. Niezwykły temat, świetna gra, fascynująca treść. Nad program: Najpiękniejsze kobiety Polski: „MISS POLONJA” i „MISS JUDEA”. Uprasza się Sz. Publiczność o przvb. na pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

KINO-TEATR „POLONIA” Mickiewicza 22.

Nareszcie dziś dawno oczekiwany przebijowy film p. t. „BŁĘKITNE NOCE”. Opowieść miłosna, porwijająca głębią swego uczucia, potężną prawdą życiową i niezwykle pięknym. W rolach głównych: kusząca IMOGENA ROBERTSON porwijająca NORMAN KERRY wytwornym LEWIS STONE. Powyższe arcydzieło to koncert gry stojącej na wyżynach prawdziwego aryzmu. Aby dać możność wszystkim obejrzenia filmu, ceny miejsc nie podwyższono. Uprasza się Sz. Publiczność, aby uniknąć natłoku o przybycie na 15 minut przed rozpoczęciem seansów. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.25. Orkiestra powiększona.

Kino „Piccadilly” WIELKA 42.

Po raz pierwszy w Wilnie PAT i PATACHON w AMERYCE! Pierwszy amerykański film naszych ulubieńców p. t. „Pat i Patachon w obliczu śmierci”. Wesoly dramat w 12 wielkich aktach reżyserji CHARLIE CHAPLINA. Pełni Albertyniego. Film niebywałych atrakcji i wesolych przgód.

Kino „Eden” ul. Wielka 36.

Dzisiaj Wspaniały film polski pług powieści LEO BELMONTA „PRZEZNACZENIE”. W rolach głównych: Nasza Wilnianka Cud-dziecko w 12 aktach, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia. W rolach głównych: Nasza Wilnianka Cud-dziecko MUSIA DAJCHES i BIANKA DODO. Początek o godz. 1-iej.

KINO „Wanda” Wielka 30.

Dzisiaj Dzielnica zakazanej rozkoszy! Z kraju basni „Tysiąca i jednej nocy”. Rozkosz, Czar i Upojenie. Niesłychanie fascynujące misterja erotyczne walców wschodu „Cienie haremu”. W roli głównej uroczą SANDRA MIŁOWANOWA.

Ogłoszenie. Tadeusz Jan STECIUK, syn Tomazsa i Józefa, urodz. we Lwowie dnia 28 marca 1902 r., zamieszkały w Świniecu, pow. Nieśwież, wnosił prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego na Stoński, wzgl. Stański, Czarski. Urząd Wojewódzki w Nowogrodzieku podaje powyższą prośbę do publicznej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dn. 24 października 1919 r. Dz. U. Nr. 88 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu wnosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego w Nowogrodzieku w przeciągu dni 90 po ogłoszeniu. Nowogrodek, dnia 20 kwietnia 1929 r. Za Wojewodę (—) E. Strzyżowski Naczelnik Wydziału Administracyjnego.

Kartofle - sadzeniaki oryg. produkcji MODROWA „PROFESOR GISEVIUS - INDUSTRIE” najlepsza odmiana jadalna o złotym mięszu, średnio wczesna, w workach po 50 kg, zaplombowanych z certyfikatami. „WOLTMANY” zdrowe, czyste, przebrane w ładunkach wagonowych POLECA Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy Wilno, Zawalna 9, tel. 323. 1961-2

Pensjonat „Uroczę Wetrki” pod Wilnem pokoje z utrzymaniem i elektrycznością Table D'Hotel. Zarząd w Wilnie ul. Dąbrowskiego 10 m. 4. HELENA PIETKIEWICZOWA.

HEMOROIDY HEMORIN KREAL

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwaj „Esencja Chinowo-Chmelowa” i „Mydło Chinowo-Chmelowe” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr 16. 0-1655 Wydz. Zdr. Publ. Nr 154.

LEKARZE AKUSZERNI

DOKTOR D. ZELBOWICZ chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych. od 9—1, od 5—8 wiecz.

Kobieta-Lekarz Dr. Żelidowiczowa KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDOWE MOCZOWE, od 12—2 i od 4—9, al. Mickiewicza 24, tel. 277.

DOKTOR L. GINSBERG choroby weneryczne (syfilis, odm. z chorobami wenerycznymi, zdrowie nie syfilis i skórne. Wil- wszystkie mi wygoda-zmarzniete, okazynie so, ul. Wileńska 3, tel. 1, elektrycznością, do sprzedania w do-telefon 567. Przyjmuję do wynajęcia, ul. To-wolnej ilości. S. Wilpi-masza Zana 5 m. 5. szewski, Szwarzowy I. Ogładac od godz. (Wielka 15) Sklep 4-iej po poł. 0 Rolniczy.

Dr. POPIŁSKI choroby skórne i weneryczne. Przyjmuję 3 pokoje z kuchnią 2 domy na Zarzeczcu od godz. 10 do 1 i od (albo dwa duże) po- z dużym placem, Do-3-7 p.p. W. Pohulan-szukuje. Oferty o wiecier się: ul. Ad-ka 2, róg Zawalnej adm. „Słowa” pod Mickiewicza 24/26, 8/15— W.Z.P. „100”.

HEMOROJDY! Ciepki hemoroidalny „Varicol” z kogutkiem moroidalny „Varicol” u wają ból, krwawienie, swędzenie pieczenie, zmniejszają guzy! (laki). Sprzedają apteki i składy apteczne.

Mieszkań dużych i małych poszukujemy dla solidnych lokatorów Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. 9/51-0

POSADY Korektora z kwalifikacjami na jednomiesięczne zastępstwo poszukuje się. Wiadomość w adm. „Słowa”.

Przyjmuję czterech chłopców uczących rodziców od lat 15 do praktyki na ogrodnika i szkół-kowca. Warunki na miejscu. Rekanizacji Ogrodnicy. 0

MŁODA energiczna panienska z ukończoną Szkołą Ogrodniczo - Gospodarczą poszukuje posady w tym zawodzie, ul. Sw. Anny 13-7.

Pokoju z utrzymaniem, ła-zienką, elektrycznością w okolicach W. Pohulanki, Stowackiego poszukuje. Wiadomość w adm. „Słowa”.

Mieszkanie 6-cio pokojowe ze meblami, zdrowe nie syfilis i skórne. Wil- wszystkie mi wygoda-zmarzniete, okazynie so, ul. Wileńska 3, tel. 1, elektrycznością, do sprzedania w do-telefon 567. Przyjmuję do wynajęcia, ul. To-wolnej ilości. S. Wilpi-masza Zana 5 m. 5. szewski, Szwarzowy I. Ogładac od godz. (Wielka 15) Sklep 4-iej po poł. 0 Rolniczy.

DRZEWKA owocowe (jabłonki odm. zichorobami wenerycznymi, zdrowie nie syfilis i skórne. Wil- wszystkie mi wygoda-zmarzniete, okazynie so, ul. Wileńska 3, tel. 1, elektrycznością, do sprzedania w do-telefon 567. Przyjmuję do wynajęcia, ul. To-wolnej ilości. S. Wilpi-masza Zana 5 m. 5. szewski, Szwarzowy I. Ogładac od godz. (Wielka 15) Sklep 4-iej po poł. 0 Rolniczy.

Mieszkania Sprzedaje 2 domy na Zarzeczcu od godz. 10 do 1 i od (albo dwa duże) po- z dużym placem, Do-3-7 p.p. W. Pohulan-szukuje. Oferty o wiecier się: ul. Ad-ka 2, róg Zawalnej adm. „Słowa” pod Mickiewicza 24/26, 8/15— W.Z.P. „100”.

W dniu 24-go kwietnia zgubiona legitymacja i indeks U. S. B. za Nr 792, na imię Stefana Piłchńskiego

Postanowiłem raz jeszcze poszukać jej wszędzie i pójść za jej przykładem, jeśli już opuściła bal. Miałem przeczuć, że Billi czeka na mnie i nadzieja spotkania z przyjaciелеm wprawiła mnie w doskonały humor. Nagle, doleciały do mnie dziwne dźwięki. Co to? Za drzwiami, wiodącymi do gabinetu, rozległ się staby orkrzyk, następnie hałas upadającego krzesła. Zerwałem się i nadsłuchiwałem. Znowo orkrzyk... O Boże! Był to głos Marji! Rzuciłem się ku drzwiom i targnięm niemi. Nie otworzyły się jednak. Nie namyślając się dłużej odsko-czyłem i z całej siły runąłem na drzwi, wysadzając je z zawiasów. Na środku pokoju stał Sangatt z czerwoną wykrzywioną twarzą. Przy-skanie stała oburzona i wzruszona Mar-ja. Moja nagła interwencja oszołomiła lorda. Kilka sekund stał nieruchomo, przenosząc wzrok z mojej osoby, na wylamianie drzwi. Nagle skoczył ku mnie i orkrzykiem wściekłości. — Czego pan tu chce?...

Nie zwróciłem na niego uwagi. — Miss Rosen, — rzekłem z u-grzecznym uśmiechem, — pani zapom-niała, że mam obiecaną następną ta-niec? Marja uśmiechnęła się blade. — Tak, zapomniałam. — Podałem jej imię. Sangatt chciał mnie zatrzymać, ale wzdornie jego anioł stróż szepnął mu coś do ucha, gdyż nagle cofnął się do biurka. —Przebaczy mi pani, że tak późno panią odnalazłem. — zwróci-łem się znow do Marji. Ruchem, pełnym ufności, oparla-ła na mem ramieniu.